N-r 124 Piątek 13 (26) maja 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

O polityce i o nudzie.

P. Mienszykow uważa, iż sezon polityczny roku 1910 — 1911 w Rosyi kończy się nudnie.

I to tak nudnie, że aż ogarnia go uczucie beznadziejności, niewiara w przyszłość i obawa o dalszy bieg wypadków, które dziś z nieubłaganą konsekwencyą prowadzą do — „bardzo niepokojącego, zawiłego zatargu na jesieni..."

Chodzi naturalnie o politykę rządu rosyjskiego.

Pan Mienszykow zaś tę politykę... potępia.

„Jeżeli utrwali się — powiada — zwyczaj odraczania izb prawodawczych w dowolnej chwili na trzy dni, ażeby nadać prawo w drodze administracyjnej, i jeżeli każde takie prawo będzie składane izbom tylko do podpisu, pod pretekstem, że niepodobna znosić tego, co już istnieje, tedy do czegóż się sprowadzi nasz ustrój reprezentacyjny? Sprowadzi się on do starej samowoli administracyjnej, którą przedstawicielstwo narodowe będzie musiało grzecznie sankcyonować... Nie trzeba być członkiem skrajnej partyi na to, ażeby się dopatrywać w takich tendencyach poważnej groźby dla równowagi politycznej".

W szczególności nie podoba się publicyście nowowremieńskiemu kuryalne ziemstwo litewsko-ruskie i sposób jego wprowadzania.

Zasadniczo już się o kuryach p. Mienszykow wypowiadał i jak wiadomo wcale niepochlebnie. Wraca zaś do tej kwestyi dlatego, iż uważa, że nacyonaliści, których oddanym przyjacielem jest zawsze, popełnili błąd, popierając rząd w sprawie ziemstw naszych.

I tu przemawia krytyk swego własnego stronnictwa w tonie wcale liberalnym.

„Niewiadomo—mówi—kto kogo wprowadził w błąd: p. Stołypin p. Bałaszowa, czy też odwrotnie — ale stoimy wobec faktu grubego nieporozumienia. Wprowadza się oto za pomocą środków nadzwyczajnych, naprzekór izbie wyższej, prawo, pod względem znaczenia *narodowego* wielce wątpliwe, które może bardzo efektownie skompromitować się tam, gdzie będą je stosowali. Objawy takiej kompromitacyi już są notowane w miarę niezwykle pośpiesznego wprowadzania w życie tego prawa. Śpieszą ugruntować to prawo przed sesyą jesienną, kiedy izbom wypadnie, zgodnie z artykułem 87 albo zaaprobować już wprowadzone prawo, albo je odrzucić".

A tymczasem nawet i największy zwolennik ziemstwa kuryalnego—„Kijewlanin"— uważa, iż prawo posiada wiele usterek redakcyjnych. Pozatem Mienszykow przypomina, że przecież i sam projekt nie jest rządowy, ale zmodyfikowany przez Dumę, czyli że się stworzyła sytuacya zdumiewająca: projekt prawa odrzuciła Rada Państwa, a i rząd i Duma nie uznają tego projektu za dobry, a jednak... wprowadza się go z szybkością nadzwyczajną. W tak dzikiej sytuacyi „jest rzeczą naturalną, że wszystkich bezstronnych ludzi opanowuje uczucie beznadziejności, że natychmiast po tem „świetnem" zwycięstwie partya nacyonalistów rozpadła się na dwie grupy — „zależnych" i „niezależnych"... które, dodajmy od siebie, same jeszcze dokładnie nie wiedzą, na czem polegają różnice zasadnicze pomiędzy niemi. Fakt atoli niezupełnego zadowolenia ze „zwycięstwa"—istnieje.

Profesor Bogdanow z „Kijewlanina", a z nim i p. Mienszykow, zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że przecież raz jeszcze losy ziemstwa kuryalnego w izbach ważyć się będą i kto wie, co się jeszcze wydarzyć może. Zdają sobie napewno z tego sprawę i inni panowie nacyonaliści. Ale kiedy prof. Bogdanow radzi tylko ogólnikowo, ażeby zastosować takie środki, które możliwie sprowadziłyby" do zera niebezpieczeństwo odrzucenia projektu ziemstw poraz wtóry, i pozatem doradza pośpiech i pośpiech... „bo nas rzeczy nadanej nie pozbawią", Mienszykow — rzecz dziwna — staje na innym punkcie widzenia.

„Nie ulega wątpliwości, że błyskawiczne wprowadzenie ziemstwa na mocy prawa z jednej strony odrzuconego, z drugiej uznanego za niezupełnie dobry przez sam rząd, ogromnie *utrudni* rozważanie tego prawa i w Dumie, i w Radzie. Ale, jeśli tak, to pocóż poddawać ten projekt pod obrady? Uchwała izb dopiero wtedy posiada znaczenie, kiedy została ferowana zupełnie *niezależnie od jakichkolwiek wpływów*, bez nacisku na sumienie lub bezpieczeństwo osobiste posłów. Cóż zaś warta jest uchwała *wymuszona*, ferowana pod naciskiem sztucznie zbudowanej konieczności?"

Stanowisko, zajęte przez p. Mienszykowa jest na ten raz zupełnie słuszne.

Ale p. Mienszykow narzekający na nudę może—dla rozmaitości — pogląd swój na poczekaniu zmienić.

Nie zmieni to oczywiście sytuacyi politycznej, która się ma wyklarować na jesień...

A ponieważ na razie nie wiadomo jeszcze, jak wtedy wiatr powieje, więc nowowremieńskiego feljetonistę-polityka chwyta *spleen* i owa beznadziejność.

Ale że coś napisać trzeba, więc dla pozornego zabicia nudy pisze się artykuł, który i tak, i owak tłómaczyć sobie można.

St. J.

Echa katastrofy w Issy.

Sprawca katastrofy.

Sprawca katastrofy, Emil Train, należy do starszych lotników francuskich, choć mniej głośnych. Liczy lat 34, z zawodu jest inżynierem. Od lat kilku zajmuje się budowaniem samolotów. W roku zeszłym zbudował samolot nowego typu, który znalazł wielu zwolenników. Sam Train rozpoczął pierwsze wzloty dopiero w sierpniu roku ubiegłego. W styczniu r. b. wzniósł się w mieście Hyères i rzucony przez wiatr, wpadł do morza, skąd go z trudnością wyratowano. Na obecny wyścig Paryż—Madryt Train wystąpił z maszyną własnego pomysłu z motorem o sile 100 koni. Miała robić po 150 kilometrów na godzinę.

Train jechał z pasażerem, nazwiskiem Bonnier. Obaj wyszli cało z katastrofy, pomimo, że samolot rozleciał się na kawałki. Train, przerażony widokiem katastrofy, robił wrażenie obłąkanego. Z trudnością uspokojono go. Przed sędzią śledczym zeznał, co następuje:

— Wiatr był nader niepomyślny, wskutek czego motor przeciążony był pracą. Musiałem wytężać uwagę, aby uniknąć grożącej co chwila katastrofy. Wreszcie samolot zwrócił się ku trybunie, widziałem, że muszę wpaść na ustawionych przed nią kirasyerów. Na nieszczęście, publiczność wyległa na plac, tak, że w chwili, gdy chciałem spuścić się na ziemię, wstrzymawszy motor, spostrzegłem, że nie zdołam wyminąć grup, które na mój widok rozbiegały się. Dlatego znów wprawiłem w ruch motor w nadziei, że uda mi się przelecieć na środek terenu i tam wylądować. Tymczasem zaś zwróciłem energicznie aparat, który posłuchał steru i skręcił. Ale wówczas zawadziłem o grupę, znajdującą się poza mną, której nie widziałem.

— Nie rozumiem — kończył Train — dlaczego teren wzlotów nie został zupełnie zamknięty dla publiczności, jak to zwykle bywa? Setki osób spacerowało po polu. Gdyby nie to, publiczność z trybuny nie mogłaby dostać się na teren i nie byłoby przyszło do nieszczęścia.

Wiadomości z innych źródeł potwierdzają zeznania Train'a. Okazuje się, że główną przyczyną katastrofy był brak porządku na lotnisku. Prefekt policyi Lépine, choć oprócz policyantów miał do dyspozycyi sporo wojsk, nie umiał sobie dać rady—to też na lotnisku panowała zupełna anarchia, której zapobiedz nie mogły urządzane od czasu do czasu bezcelowe szarże kirasyerów na publiczność.

Przyczyny katastrofy.

Plac w Issy les Moulineaux ma zaledwie pół kilometra szerokości i 1200 metrów długości. Jest to przestrzeń bardzo niewielka do wzlotu, zwłaszcza gdy przed ostatecznem wyruszeniem w drogę pilot ma spróbować aparatu, okrążając plac raz lub kilka razy. Start przy wyścigach aeroplanowych różni się zasadniczo od startu przy każdych innych. Podczas gdy konie lub samochody ustawiają się w rząd, aby ruszyć na pierwszy ruch chorągiewki startera, awiator musi długo przygotowywać się do wzlotu, aparat toczy się po ziemi i po chwili dopiero wznosi się w górę. Gdy pole wzlotów jest tak szczupłe i gdy zdarzy się nagle silniejszy powiew wiatru, wypadek może zdarzyć się bardzo łatwo, nawet gdyby widzowie nie przekraczali ogrodzenia i pozostali za właściwym terenem. Cóż dopiero, gdy aeroplan — tak jak w tym wypadku — nie należy do maszyn wypróbowanych i znanych, lecz reprezentuje typ maszyny zupełnie nowej. Należy dodać, że monoplan waży normalnie od 300 do 400 klg., na przodzie zaś posiada śmigło, obracające się niesłychanie szybko. Aparat taki, wpadając w tłum, może wyrządzić straszne spustoszenia. Należy dodać, że przy aparacie Traina siedzenie pilota znajduje się pod skrzydłami, tak, iż te zasłaniają pilotowi widok. Część winy spada i na tę konstrukcyę.

Dzienniki wiedeńskie udały się do miejscowych pilotów o opinię. Awiator Illner opowiada co następuje:

— Wielkość pola nie zawsze jest decydującą o sukcesie wzlotu. W razie wiatru przyrząd nawet na wielkiem polu może być zniesiony nad publiczność, jeżeli trybuny nie są umieszczone na właściwem miejscu. Tak np. Freg podczas meetingu peszteńskiego w r. 1910 został zniesiony przez nagły powiew wiatrów i spadł na widzów. Awiator powinien zostać nad zamkniętą przed widzami powierzchnią i nie przelatywać nad żadnymi przedmiotami. Pole wzlotów winno mieć kształt podłużny, trybuny zaś mają być rozmieszczone po dłuższym boku prostokąta, mniej więcej w trzeciej części ich długości. W takim razie pilot, jeżeli go wiatr lub defekt w aparacie zmusi do lądowania przedwczesnego, może przelecieć za publiczność w ostatecznym wypadku.

Różne mogą być powody, dla których przyrząd może spaść na widzów. Może urwać się lina do steru, może zawieść ster przedni lub motor, zaś przy aparatach, niezdolnych do szybowania spiralnego w dół, także złamanie śruby. Czasem także zachorowanie nagłe pilota może spowodować wypadek. Dlatego każdy kandydat na awiatora winnien poddać się przed nauką dokładnemu zbadaniu lekarskiemu. Awiator zupełnie zdrowy a nie tracący przytomności w krytycznej chwili, może zastąpić działanie jednych części aparatu drugimi, w razie, gdyby zaszło jakie uszkodzenie. Sama odwaga przechodząca w zuchwalstwo, nie jest jeszcze dostateczną i prowadzi często do nieszczęść, jeżeli pilotowi brak równowagi i spokoju. Dobry aparat rzadziej spada z powodu wiatru, niż z powodu niedostatecznego treningu pilota.

Adolf Warchałowski, pilot wiedeński, oświadczył co następuje:

— Pole musi być przynajmniej tak wielkie, aby pilot mógł okrążyć je na próbę przed wzlotem, nie natrafiając na trudności. Tylko awiator może ocenić, jak trudno przy wietrze bocznym utrzymać dokładnie kierunek i nie dać się zepchnąć. Prawdopodobnie rzecz się tak miała w Paryżu, iż pilot został zepchnięty nagłem uderzeniem wiatru na bok, a równocześnie motor przestał działać. Okaże się to dopiero po nadejściu bliższych szczegółów.

W istocie dotychczasowe telegraficzne sprawozdania przedstawiają wypadek niejasno i nie pozwalają ocenić bezpośredniej przyczyny. Pewnem jest tylko, że gdyby pole wzlotu było zupełnie odgraniczone od publiczności, i gdyby nie znajdowały się na niem gromadki ciekawych, nieszczęścia by nie było.

Deklaracya niezależnych nacyonalistów.

Frakcya „niezależnych" nacyonalistów zamieszcza w „Now. Wrem." następującą deklaracyę

„Sama nazwa „niezależni" nie może być oczywiście inaczej rozumiana, jak tylko jako zarezerwowanie sobie przez grupę prawa rozstrzygania każdej kwestyi samodzielnie i członkowie jej odrzucają z oburzeniem przypuszczenie, że nazwa ta może być dla kogokolwiek przytykiem i mieć koniecznie obrażający charakter. Absolutnie niezrozumiałe jest dla nas twierdzenie, że nowa frakcya, pragnąca rozwinąć zdrową dla takiego olbrzymiego organizmu jak Rosya ideę państwową, może wywołać przez to walkę kultur inoplemieńczych z rosyjską i zrobić z Rosyi drugą Austryę.

„Żadnej analogii w tym wypadku niema. Wielka, niepodzielna Ruś, jako państwo osłaniające swojemi potężnemi skrzydłami spokojnie żyjących w niej oddanych swojej ojczyźnie wiernych poddanych inoplemieńców, powinna coraz ściślej zwierać się wewnętrznie na gruncie interesów ekonomicznych i rozwijać nieustannie swoją potęgę przyrodzoną.

„Oto, czego chcą niezależni Nie wynika stąd bynajmniej, byśmy mogli zapomnieć o rdzennym wielkim narodzie rosyjskim, o narodzie, który zbudował to potężne państwo i zapewnił mu obronę i możność pokojowej pracy wszystkim jego poddanym. Uczucie dumy narodowej powinno wzrastać i potężnieć i powinien nadejść czas, gdy każdy inoplemieniec będzie się szczycił tem, że jest poddanym rosyjskim".

Jak widać z tej deklaracyi, nowych wartości politycznych nowa frakcya nie przynosi.

„La Pologne d'aujourd'hui".

Zarząd Tow. Polsk. Literacko-Artyst. w Paryżu wydał następującą odezwę:

„Najdotkliwszym brakiem w stosunkach naszych z cudzoziemcami, jest brak źródłowego dzieła, obrazującego stan Polski współczesnej. Cudzoziemiec bowiem ten, mający zupełną dobrą wolę poznania nas, ogarnięcia naszego rozwoju społecznego i ekonomicznego, warunków naszego życia, znajduje, w dostępnych dla się językach, jeno bądź belletrystycznej wartości opisy, bądź dziełka, dokumentujące chwile oderwane naszego procesu politycznego, bądź protesty, wypełnione skargami i żalami, znajduje obfitą strawę dla sentymentalizmu, a wzamian żadnej dla chęci poznania gruntownego naszej cywilizacyi, naszej pracy, naszej liczby, naszej Ziemi. Z tego, krom wielkich moralnych strat, wynikają dla nas i wielkie straty materyalne. Cierpi na tem zarówno nasza godność, nasz wpływ, jak i nasze rolnictwo, przemysł i handel. Obocześnie, potrójna dzisiaj nasza przynależność polityczna zwiększa labirynt spraw, nas dotyczących, zwiększa w takiem tempie, że i polacy jednej dzielnicy coraz mniej oryentują się w ustroju i warunkach bytu innych.

Temu bolesnemu brakowi postanowiło kres położyć „Towarzystwo Polskie Literacko-Artystyczne w Paryżu" przez wydanie, nadewszystko w języku francuskim, dzieła p. t. „La Pologne d'aujourd'hui", dzieła, któreby, w sposób przedmiotowy, bezpartyjny, objektywny, przedstawiło pełny obraz Polski współczesnej— a więc od geografii i geologii ziem polskich począwszy aż do ustroju politycznego każdej dzielnicy—od rolnictwa, przemysłu, handlu, wytwórczej zdolności aż do oświaty i społecznych urządzeń, objęło całokształt naszego dzisiejszego życia; dzieła, które mówiłoby nie o tem, czem powinniśmy być, lecz czem jesteśmy, któreby stanowiło, wolne od politycznego zabarwienia, źródła wiadomości o „Polsce współczesnej".

Dla dokonania tak potężnego zadania i zadania, wymagającego i znacznego nakładu pieniędzy, i gruntownej wiedzy, „Tow. Polskie Literacko-Artystyczne w Paryżu" postanowiło:

wezwać do współpracownictwa i współdziałania wszystkie conajprzedniejsze instytucye polskie;

opracowanie działów poszczególnych księgi „La Pologne d'aujourd'hui" powierzyć naszym posłom, uczonym i działaczom społecznym;

zarządzić składkę na potrzebny fundusz wydawniczy, zwracając się po nią do instytucyi polskich i co możniejszych obywateli naszych;

wykonanie planu przekazać komisyi organizacyjno-administracyjnej i komisyę tę zniewolić silnym statutem do energicznej i sumiennej pracy;

wydanie francuskie dzieła „La Pologne d'aujourd'hui" do jesieni 1912 r. ukończyć.

A nadto „Towarzystwo Polskie Literacko-Artystyczne w Paryżu", przyjąwszy na się obowiązek najskrupulatniejszego administrowania preliminowanym budżetem 32,000 franków, i budżetu tego pierwszą zakładając cegiełkę, zdecydowało całkowitą ewentualną nadwyżkę składek i dochód z wydania francuskiego dzieła o Polsce współczesnej obrócić natychmiast na wydanie tegoż dzieła w językach: angielskim i polskim. A dalej, dochody następne mieć, jako depozyt, na ponawianie wydań „La Pologne d'aujourd'hui" co lat siedem.

Zarząd Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu ma skład osobisty następujący:

Prezes: Ks. Witold Kazimierz Czartoryski; wice-prezes: Jan Chełmiński; członkowie: Wacław Gasztowtt, Józef Lipkowski, hr. Józef Przeździecki, Stanisław Psirokoński, bar Gustaw Taube i d-r Karol Vacqueret; administrator: d-r Edward Pożerski; skarbnik: Bronisław Kozakiewicz i sekretarz: Wacław Gąsiorowski.

Akcya pokojowa.

Parlamentarzyści rosyjscy popierają sprawę powszechnego pokoju.

Postępowiec Jefremow na posiedzeniu Dumy z dn. 13 maja wniósł w imieniu 118 posłów do Dumy deklaracyę, w której zwraca uwagę na zwiększające się wszędzie zbrojenia morskie i wojenne, które tamują rozwój kultury i postępu i ciążą na narodach.

Chociaż zwołana z inicyatywy Najjaśniejszego Pana pierwsza konferencya w Hadze, a następnie i druga nie przyniosły pożądanych rezultatów w sprawie ograniczenia zbrojeń, jednakże przedstawiciele izb prawodawczych głównych państw europejskich w dalszym ciągu pracują z całą energią nad tem, aby powtórzyć próby ograniczenia zbrojeń na mającej się odbyć w r. 1915 trzeciej konferencyi w Hadze.

Posłowie, którzy podpisali deklaracyę łączą swój głos z głosem innych parlamentów i wyrażają życzenie, aby rząd, w porozumieniu z innemi państwami zastosował wszelkie środki w celu włączenia do programu trzeciej konferencyi w Hadze sprawy równoczesnego powszechnego ograniczenia zbrojeń.

Język rosyjski w kościołach dyecezyi mińskiej.

Nawiązując do niedawnej pogłoski, wprowadzenia języka rosyjskiego w kościołach na Litwie kreśli „Kuryer Wileński" następującą notatkę historyczną:

Niedługo po usunięciu ostatniego biskupa mińskiego, ks. Woytkiewicza, za rządów dyecezyą smutnej pamięci Sęczykowskiego, który przybrał wówczas nie kanoniczny i nieistniejący u nas urząd „wizytatora kościołów", język rosyjski został wprowadzony do 32 kościołów dyecezyi, z ogólnej liczby 52.

Sęczykowski trząsł wówczas dyecezyą i w dziele „odpolszczania kościoła" był tak dalece gorliwym, że bezustanku denuncyował, nie tylko księży i opornych parafian, ale i władze lokalne, które „nie okazywały dostatecznego współdziałania".

Między innemi, w papierach Sęczykowskiego pozostała notatka o faktycznym stanie wprowadzenia języka urzędowego w owych 32 kościołach.

Na czele idzie kościół Złotogórski, gdzie

rządził on sam, Sęczykowski i gdzie naturalnie śladu polszczyzny nie było.

W miasteczku Kamień, ks. Olechnowicz stale używa języka rosyjskiego, ale jest bardzo prześladowany przez polaków i władzę dyecezyalną (t. j. przez Piotra Zylińskiego et Consortes!). Umarł w r. 1901 niepojednany. Przed samą śmiercią był pod sądem kryminalnym za kradzież szaty srebrnej z obrazu N. M. P. w kościele bobrujskim.

W Kojdanowie ks. Eisenblätter tylko modlitwy za cesarza odprawia po rosyjsku; reszta po polsku, mimo że podpisał deklaracyę rządową. Wikaryusz, ks. Piątkowski, stale używa języka polskiego.

W Uzdzie ks. Ludowicz deklaracyę podpisał, ale używa języka polskiego. Przedtem, w ciągu 4 lat, panował tam wyłącznie język rosyjski.

W Świerżnie administrator, ks. Mocharewicz, modli się za cesarza po rosyjsku. Słynny ten ksiądz, ostatnio, do r. 1900 proboszcz na Złotej Górce, umarł nie pojednany z Bogiem. Był on autorem unicestwienia kościoła łacińskiego.

W Borysowie ks. Piotrowski używał ros. języka tylko jeśli był w kościele ktoś z urzędników. Sęczykowski nazywa go bardzo niesumiennym. P. umarł pojednany z kościołem.

W Okołowie ks. Woynowski, w Chatajewiczach ks. Paczyński, w Dziedziłowiczach ks. Syrpowicz i w Ziembinie ks. Somkowicz—podpisali deklaracyę, ale nie używają języka rosyjskiego. Tacy, to zdaniem Sęczykowskiego, niesumienni ludzie.

W Korzeniu znów, w Kiemeszewach, Chołopieniczach i Berezynie, język rosyjski był wprowadzony wprawdzie, ale... zabrakło odpowiednich księży!

W Łohojsku znów, ks. Łazarewicz, pomimo iż był tam już wprowadzony język rosyjski przez jego poprzedników, Eisenblättera i Dobkiewicza, kategorycznie odmówił podpisania deklaracyi i za przeciwdziałanie językowi rosyjskiemu był przez dłuższy czas pozbawiony miejsca i pozostawał pod nadzorem policyi. Ks. Łazarewicz jest obecnie rektorem kościoła w Kalwaryi pod Mińskiem: w r. b. obchodzi 50-lecie swego kapłaństwa.

Najwięcej księży notuje Sęczykowski w rubryce tych, którzy od czasu do czasu, pro forma jakby, odprawiają modlitwy po rosyjsku, jak to miało miejsce w Dokszycach (ks. Horbatowski), w Serafinie (ks. Koch), w Hłusku (ks. Gedroyć), w Mozyrzu (ks. Jankowski), w Petrykowie (ks. Dobożyński) i w Berezynie, pow. ił.um. (ks. Woyczyński).

Zasługujących na zupełne uznanie Sęczykowskiego jest bardzo mało, bo nawet słynny Jurgiewicz, późniejszy gorliwy rusyfikator, ma lekką admonicyę, iż „dawniej wszędzie używał języka rosyjskiego, a potem tylko przy niektórych nabożeństwach".

Za sumiennych, zacnych i uczciwych wykonawców podpisanych deklaracyi uważał Sęczykowski tylko ks. ks.: Bertowicza z Kołoreszczewicz, Kułakowskiego ze Słucka i Wroczyńskiego z Nieświeża.

Jedyny wyjątek stanowi ks. Moszyński, dziekan z Pińska, którego, choć odprawiał nabożeństwa tylko po łacinie, a w ostateczności po polsku, Sęczykowski nazywa „zacnym, sumiennym kapłanem".

Na nazwę intrygantów polskich, fanatyków, ludzi zgoła niesumiennych etc., zasłużyli u Sęczykowskiego księża: ks. Narkiewicz (Błoń), Babicki (Swisłocz), Wojewódzki (Choromce), Podliński (Kleck) i Isajewicz (Wsielub).

Jak z powyższego widać, sprawa „odpolszczenia kościoła" nie stała tak bardzo znakomicie za czasów nawet Sęczykowskiego, który miał obok wielu opornych, poważny zastęp pomocników uległych, lub też bojaźliwie powolnych. I wówczas jednak ów język rosyjski w 32 kościołach sprowadzał się raczej do formy zewnętrznej, bo tam, gdzie był on wprowadzony istotnie, parafianie przestawali zupełnie do kościoła uczęszczać, o czem zresztą „wizytator" Sęczykowski dyskretnie milczał.

Wszakże wyraźny dowód podobnego stanowiska parafian widzimy np. z raportu naczelnika żandarmów z d. 21 czerwca 1872 r., który w końcu pisze: „Parafianie innych kościołów pow. mińskiego, gdzie wprowadzony został język rosyjski, udawali się po posługi duchowne do kościoła w Rakowie".

Miński cerkiewny historyczno - archeologiczny komitet, przez wydanie zbioru dokumentów, odnoszących się do czasów Sęczykowskiego niezmiernie na czasie przypomniał nam wiele ciekawych i pouczających epizodów.

Ks. Ogińscy.

Głośny obecnie proces o milionowy spadek po ostatnim potomku starego rodu książąt Ogińskich, zwrócił uwagę na tę jedną z najstarszych rodzin naszej arystokracyi.

Ród Ogińskich tradycya ich rodzinna wywodzi od księcia czernihowskiego, Daniela Świętosławicza, wnuka Włodzimierza Świętego. Ojcowizną ich był Kozielsk, dziś biedne miasteczko w gub. kałuskiej. Podczas najścia tatarów, Batyj wyrżnął w pień ludność miasta, a ks. Danielowi udało się ujść cało.

Jeden z jego potomków, Jerzy Teodorowicz, w XIV wieku osiadł z dwoma synami na Litwie. Według heraldyków, dwaj ci synowie utworzyli oddzielne gałęzie rodu, mianowicie, pierwszy Władysław, syn Jerzego, przezwany przez ojca „pyzą", był protoplastą rodu książąt Puzynów; drugi — Grzegorz, przezwany „ogień" — został protoplastą rodu Ogińskich.

Do najznakomitszych wśród licznego pocztu członków rodziny Ogińskich należał Michał Kazimierz, ur. 1731 r. w Warszawie. Urodziwy, wytworny i utalentowany, był prawdziwą ozdobą ówczesnego wielkiego świata. To też przeciwnicy Stanisława Augusta Poniatowskiego przeciwstawili go stolnikowi litewskiemu, jako kandydata do korony polskiej.

Poniatowski, osiągnąwszy tron polski, był względny dla swego konkurenta: dał mu buławę wielkiego hetmana litewskiego. Jednakże, jak wiadomo, Stanisława Augusta uważano za intruza i kiedy utworzyła się konfederacya barska, Ogiński przyłączył się do niej. Porażony na głowę w bitwie pod Stwołowiczami przez Suworowa, Ogiński prawie w jednej koszuli dostał się na terytoryum pruskie. Po kilku latach tułactwa powrócił Ogiński do kraju, uzyskawszy amnestyę od Stanisława Augusta, a jednocześnie zwrócono mu wszystkie majętności olbrzymie, skonfiskowane za udział w konfederacyi barskiej.

Osiadłszy w kraju, Ogiński wybrał na rezydencyę swoją Słonim. Ożeniony z Aleksandrą Czartoryską, córką kanclerza, Ogiński zaniechał wszelkiej działalności politycznej, natomiast wziął się do uprzemysłowienia dóbr swoich i zaprowadzenia ulepszeń w okolicy, którą zamieszkiwał. Staraniem jego przyozdobiono Słonim wspaniałymi gmachami, urządzono w tem mieście kilka zakładów pożytecznych. Zbudował też kosztem kilkunastu milionów kanał, łączący sieć wodną Dniepru z siecią Niemna, od rzeki Jasiołdy do Prypeci. Kanał ten do dziś dnia nosi miano Ogińskiego. Miłośnik i znawca niepospolity sztuk pięknych, obok zajęć literackich (pisał: bajki, satyry i powieści, drukowane w Słonimie lub w Warszawie) malował i grał na wielu instrumentach. (Rzecz jest sporna, które polonezy są jego kompozycyi, a które jego synowca Michała Kleofasa).

Słonim był ogniskiem sztuki, gromadzącem wszystkich artystów znakomitych. Na sejmie 4-letnim sprzyjał Konstytucyi 3 maja, złożył godność wielkiego hetmana litewskiego 1792 r., a po upadku Rzplitej osiadł w Warszawie i tu zmarł w r. 1800 bezdzietnie. Olbrzymie jego dobra przeszły na synowca Michała Kleofasa Ogińskiego, urodzonego 1765 r. Ten Ogiński zasiadał w sejmie 4-letnim, jeździł do Holandyi 1791 r., jako poseł nadzwyczajny, był ostatnim podskarbim wielkim litewskim, miał udział w 1-ej emigracyi polaków, głównie jako agent polityczny w Paryżu i Konstantynopolu. Straciwszy nadzieję przywrócenia niepodległości kraju, wrócił za pozwoleniem cesarza Aleksandra I na Litwę. W r. 1815 opuścił kraj, osiadł we Florencyi i tam umarł w r. 1833. Pozostawił po sobie głośne pamiątki „Memoires sur la Pologne et le Polonais de 1788 a 1815" i wiele kompozycyi muzycznych, wśród których poloneży.

Po tym to Ogińskim pozostali dwaj synowie, bracia przyrodni: Tadeusz z pierwszej żony Lasockiej i Ireneusz z drugiej żony Naborskiej. Tadeusz ks. Ogiński miał trzy córki, z których jedna jest za Gawrońskim, druga za Wołowiczem, trzecia zaś — za bar. Roenc. Wszystkie te trzy siostry żyją. Ireneusz ks. Ogiński pozostawił dwóch synów: Bohdana i Michała oraz dwie córki, z których jedna jest za Wysockim, druga za Załuskim.

Tym sposobem, ostatnim ze starożytnego rodu Ogińskich, który zgromadził w swych rękach wszystkie rodowe i nabyte majętności z pokolenia na pokolenie, był ks. Bohdan Ogiński.

Cała ta olbrzymia fortuna przechodzi oczywiście, wobec bezdzietności ks. Bohdana, na jego krewnych w liniach bocznych, oczywiście bez tytułów i nazwiska z Kozielska Ogińskich, które w Retowie na zawsze wygasło.

Kuryerek Odeski.

☐ „Lira" zakończyła sezon wiosenny uroczystem przedstawieniem, na które przybyło paręset osób. Wystawiono po raz pierwszy w Odesie Stanisława Wyspiańskiego „Wesele".

Dzięki wytrwałej pracy kierownika artystycznego sceny p. Stankiewicza, oraz dobrym chęciom drużyny amatorskiej, znakomity utwór wywarł na publiczność niepoślednie wrażenie.

Cenzura skreśliła zupełnie rolę rycerza czarnego, Wernyhory i widma Szeli. Ze względu na to, iż bez tych figur zakończenie dramatu i wogóle cały przebieg „Wesela" mogły nie być zrozumianemi dokładnie przez publiczność, zarząd Liry prosił członka Koła Literatów i Dziennikarzy p. J. Mioduszewskiego o wygłoszenie wstępnego odczytu.

P. Mioduszewski opowiedział życiorys Wyspiańskiego, wyjaśnił stanowisko jego w literaturze i zaopatrzył komentarzami „Wesele".

Ze względu na rzetelną pracę aktorów uważamy za stosowne wymienić nazwiska, aby zanotować obsadę ról pierwszego wystawienia „Wesela" nad morzem Czarnem: gospodarz—W. Rudlicki, pan młody—A. Stankiewicz, Marysia—W. Peszyńska, ojciec—Z. Staniszewski, Jasiek—p. K. Parczewski, poeta—N. Piotrowski, Maryna—C. Stypulska, radczyni—B. Jaworska, Czepiec—S. Pągowski, żyd—L. Merkisz, gospodyni—T. Staniszewska, panna młoda—H. Fotygo, Kasper—G. Kotulski, dziennikarz—A. Janowski, ksiądz—E. Fotygo, Zosia—Wł. Szlązakowska, Haneczka—Wanda Szlązakowska, Rachel—Kaz. Kirszt, Isia—J. Skonieczna, muzykant—J. Goliński, widmo—E. Milski, Chochoł—H. Merkisz, Stańczyk—A. Stankiewicz, sufler—p. Chlebowski.

☐ **Ogólne zebranie** adwokatów przysięgłych okręgu odeskiej izby sądowej odbyło się d. 8 maja. Ponieważ od dwóch lat zebrania ogólne nie dochodziły do skutku, ze względu na niedostateczną ilość zjawiających się członków, więc prezydyum rady adwokatów wystosowało ostre memorandum, wskazując, iż w razie nieprzybycia 150 adwokatów, wybory do prezydyum nie będą dokonane i funkcye rady przejdą do sądu okręgowego.

Odezwa ta poskutkowała i na zebranie stawiło się 160 adwokatów z Odesy i różnych miast. Sprawozdanie drukowane z działalności rady za rok 1909 i 1910 zatwierdzono, poczem odbyły się wybory. Pomimo powoływania się na zniechęcenie, brak czasu i sił, obrano do rady przez aklamacyę obecnych jej członków, przyczem na stanowisko zaszczytne prezesa i wiceprezesa powołano adwokatów przysięgłych: Tytusa Kulikowskiego i Feliksa Bogackiego.

☐ **Zmarł redaktor** gazety codziennej „Odeskij Listok" W. Nawrockij. Poczynał jako zecer i kancelista. Dzięki olbrzymiej energii i pracy zostawił duży majątek i dobre imię.

Milion rubli dla spadkobierców ks. Mingrelskiego.

Minister finansów wniósł do Dumy Państwowej projekt asygnowania miliona rubli ofiarowanego w swoim czasie ks. Mingrelskiemu na mocy ukazu z d. 4 stycznia 1867 r. za zrzeczenie się praw do Mingrelii.

Historya tego miliona jest następująca:

W roku 1867 postanowiono jako wynagrodzenie ks. Mingrelskiemu za zrzeczenie się praw do panowania nad Mingrelią wydać mu jednorazowo milion rubli ze skarbu państwa, z tem, żeby do czasu wypłaty tego kapitału wydawano mu co rocznie po 50,000 rb.

W 1907 r. spadkobierca ks. Mikołaja Mingrelskiego wszczął starania o wydanie mu z kapitału 300.000 rb. dla wypłacenia długów ojca. Prośba ta została wówczas odrzucona. Obecnie zaś minister finansów uważa za możebne wydać spadkobiercom ks. Mingrelskiego cały milion, uważając za dogodniejsze dla skarbu jednorazową wypłatę całego kapitału, ponieważ zwolni to skarb od płacenia procentów, co stanowi za czas upłyniony przeszło 2,200,000 rb. Minister finansów stawia wniosek, by Duma wyasygnowała milion rubli do jego rozporządzenia, gdyż otrzymał on już pretensyę do części kapitału od jednej ze spadkobierczyń ks. Mingrelskiego, francuzki Maryi Feuvre.

Z życia prowincyi.

Żytomierz, 9 maja.

Miasto nasze posiada aż cztery towarzystwa dobroczynności. Najstarsze, bo egzystujące od 1876 roku, pod nazwą „Żytomierskiego T-wa dobroczynności", żegnało w ubiegłym tygodniu dotychczasowego swego prezesa, panią Repojto-Dubiago, która ustąpiła z piastowanego przez lat sześć stanowiska. Członkowie T-wa, wyrażając żal z powodu ustąpienia p. Repojto-Dubiago, wręczyli jej adres, podnoszący jej zasługi i pożyteczną działalność i mianowali ją honorową opiekunką T-wa.

Wybrano nowy zarząd, na czele którego jako prezes stanęła hrabina Kutajsowa.

Prócz powyższego, mamy „Rzymsko-Katolickie Tow. Dobroczynności", które wielu biedaków od chłodu i głodu chroni, „T-wo Żydowskie" i „Związku nar. ros.".

Zdawaćby się pozornie mogło, że wobec tak szeroko rozwiniętej akcyi dobroczynnej w mieście, nędzy wyjątkowej być nie powinno. Tymczasem widocznem jest, że i te środki, jakich w czterech obozach do walki z biedą ludzie dobrej woli używają, są niewystarczające. Smutne wrażenie robi dziatwa żebrząca na ulicach. Biegnie to biedactwo za każdym przechodniem, usiłując różnymi sposobami wzbudzić w nim litość,—głodne, brudne, oberwane, popychane i przeważnie już w wieku dziecięcym zepsute do szpiku kości przez ciągłe obcowanie z ulicą. A przechodnie... litują się—czasem ktoś grosz rzuci bezdomnemu dziecku. Ale jeżeli przejrzeć listy członków Towarzystw dobroczynnych lub dobrowolnych datków, to widać, że mała zaledwie część ludności uczestniczy w dobroczynnej akcyi, do której przecież bez wyjątku wszyscy wedle możności poczuwać się powinni.

7 maja miasto nasze nawiedziła burza ze straszną ulewą. Ulice w mgnieniu oka woda zalała, w niższych częściach miasta potworzyły się istne jeziora, zalewając piwnice i sutereny, z których ludzie w popłochu ratowali się ucieczką, a straż ogniowa wypompowywała wodę. Najwięcej jest poszkodowaną ludność uboga, zamieszkująca przedmieście Pawlikówkę, oraz brzegi rzeki Kamionki, której poziom wody podniósł się gwałtownie, sięgając do połowy okien domów mieszkalnych. Całe mienie mieszkańców tych dzielnic stało się pastwą powodzi. Spadł również grad, który porobił znaczne spustoszenia w ogrodach.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wystawa obrazów w Równem**. Rówieńskie T-wo artystyczno-literackie powzięło zamiar urządzenia w Równem wystawy obrazów. Wystawa zostanie otwarta dn. 20 b. m. W skład komitetu wystawowego wchodzą: Hubert ks. Lubomirski (prezes), Adam ks. Lubomirski, Marya ks. Lubomirska, p. Andro Lewickij, Edmund Okęcki, dr. Kon. Kryszkiewicz. Komitet otrzymał już nieco zgłoszeń od artystów pragnących wziąć udział w wystawie. Ponieważ jednak termin jej otwarcia się zbliża, komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do pp. artystów oraz do osób posiadających zbiory prywatne, z prośbą o nadsyłanie takowych na wystawę.

— **Z Wołyńskiego związku hodowlanego**. W dniu 8 i 9 maja na zebraniu członków Tow. rolniczego starokonstantynowskiego odbył się wybór prezesa związku hodowców koni wołyńskich na miejsce nieodżałowanego ś. p. Romualda Pieńkowskiego, założyciela tegoż związku. Obrano Jana hr. Dunin Karwickiego. Nowy prezes obejmuje kierownictwo 40 stadnin. W tych 366 klaczy szlachetnych, 661 pół krwi—ogółem 1,077 klaczy; 61 ogierów stadnych a mianowicie: arabskich 14, angielskich 23, angloarabskich 10, clydesdale 13.

Nabyto do związku ogierów arabskich 6, angielskich 5, clydesdale 5 — za cenę 13,275 rubli.

Klaczy nabyto 28 za 5,270 rb. Sprzedano ogierów arabskich 5, anglo-arabskich 3, clydesdale 7 za 6,450 rb.

Klaczy sprzedano 11 za 1,130 rb. Za pośrednictwem inspekcyi nabyto wogóle ogierów 44 za cenę 25,670 rb., klaczy 62 za 13,300 rb. Ogółem za 39,570 rb.

Cyfry powyższe wymownie świadczą o doniosłości zrzeszeń i działalności sił zjednoczonych.

Hodowca.

Ważny wynalazek. Dyrektor cukrowni w Jałtuszowie na Podolu wynalazł aparat zastępujący suszenie głów cukru w specyalnych suszarniach, których utrzymanie dalsze staje się zbyteczne. Zastosowanie tego aparatu zmniejsza koszty produkcyi podobno o 12 kop. na pudzie.

Żądanie prawomyślności. Na zasadzie rozporządzenia min. spraw wewnętrznych osoby, które projektują utworzenie Tow. kredytowych w gubernii podolskiej obowiązane są przedstawić świadectwo prawomyślności.

— **Z Ołyki**. Dn. 2 maja wszczął się w Ołyce w dzień pożar w domu krawca Ałtera. Ogień zniszczył 29 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi. 81 rodzin pozostało bez dachu. Spłonął sklep monopolowy z całym zapasem wódki. Zaczynała się palić apteka, mieszcząca się w domu kościelnym; niebezpieczeństwo zagrażało już probostwu i kościołowi, ale dzięki energicznej działalności straży ogniowej oraz energicznemu kierownictwu p. Wojczala i ks. Duszczyka, pożar został umiejscowiony.

Bank w Zwinogródce. Na skutek zapadłej niedawno uchwały rady miejskiej m. Zwinogródki, prezydent tego miasta wszczął starania za pośrednictwem gubernialnych władz administracyjnych w sprawie założenia w m. Zwinogródce banku miejskiego.

Seminaryum w Kaniowie. Na jednem z ostatnich posiedzeń kaniowskiej rady miejskiej postanowiono starać się o założenie w Kaniowie seminaryum nauczycielskiego. W tym celu prezydent miasta zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do kuratora kijowskiego okręgu naukowego.

Zasiewy buraczane. Z gubernii podolskiej donoszą, iż wskutek znacznego opóźnienia się wiosny do sadzenia buraków przystąpiono tam dopiero 7—8 kwietnia; święta Wielkanocne spowodowały kilkodniową przerwę, co może bardzo niepomyślnie wpłynąć na stan plantacyi, po części wskutek wyschnięcia przygotowanej już roli, poczęści wskutek silnych upałów w drugiej połowie kwietnia. Znaczną również przeszkodę podczas sadzenia buraków cukrowych stanowił w roku bieżącym brak rąk roboczych, który tu objaśniają zeszłorocznym urodzajem i znacznymi zarobkami włościan w ubiegłej jesieni. Jedyną pociechą dla miejscowych plantatorów stanowi nadzieja, że po tak ostrej zimie w znacznie mniejszym stopniu mogą zagrażać burakom wszelkiego rodzaju szkodniki. Naogół buraki cukrowe weszły dobrze i po ostatnich deszczach znacznie się wzmocniły. Nadto obfity urodzaj roku zeszłego wpłynął na znaczne powiększenie w roku bieżącym obszaru plantacyi buraczanych. Właściciele cukrowni opierając się na zeszłoroczny obfity zbiór buraków, w wielu miejscowościach, obniżyli ich cenę.

Nasze ziemstwa.

Powiat radomyski.

Do pierwszej kategoryi wyborców ziemskich, posiadających pełny cenzus wyborczy (ponad 150 dzies. ziemi, lub inny majątek nieruchomy, oceniony powyżej 7,500 rb.), zaliczono w powiecie radomyskim ogółem 233 osoby, w tej liczbie polaków 66, rosyan 164 i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych 3. Należy do tych wyborców 276,774 dzies. ziemi, z czego w rękach polskich znajduje się 83,977 dzies., rosyjskich — 185,254 dzies.

Do drugiej kategoryi wyborców ziemskich (30 — 150 dzies., lub inny majątek nieruchomy, oceniony od 1,500 do 7,500 rb.) należy 635 osób, w czem polaków 100 i rosyan 535. Posiadają oni ogółem 29,343 dzies. ziemi, w tej liczbie polacy — 5,240 dzies. i rosyanie — 24,103 dzies. Pierwsi rozporządzają 38 głosami, drudzy — 178 głosami.

Do trzeciej kategoryi wyborców ziemskich (od 15 do 30 dzies. ziemi, lub inny majątek od 750 do 1,500 rb.) należy w powiecie radomyskim 1,357 osób, w tej liczbie polaków 144 i rosyan — 1,213. Należy do nich ogółem 25,377 dzies. ziemi, z czego do polaków 2,600 dzies. i do rosyan — 22,777 dzies. Polacy rozporządzają 19 głosami, rosyanie — 161 głosami.

Powiat zwinogródzki.

W powiecie zwinogródzkim do pierwszej kategoryi wyborców ziemskich, posiadających pełny cenzus wyborczy (ponad 50 dzies. ziemi, lub inną nieruchomość, ocenioną powyżej 7,500 rubli), należy 68 wyborców, w tej liczbie 11 polaków, 53 rosyan i 1 przedsiębiorstwo przemysłowe. Wszyscy ci wyborcy posiadają ogółem 82,218 dzies. ziemi, w czem do polaków należy 34,435 dzies., do rosyan—47,616 dzies. Inne majątki nieruchome, należące do wyborców tej kategoryi ocenione są na 3,898,152 rb., z czego pozostające w rękach polaków na 1,880,010 rb.; rosyjskie — na 706,402 rb. i należące do przedsiębiorstwa przemysłowego— na 1,311,740 rb.

Do drugiej kategoryi wyborców ziemskich (10 — 50 dzies. ziemi) zaliczono 289 osób, w czem 18 polaków i 271 rosyan. Pierwsi rozporządzają 6 głosami, drudzy — 86 głosów.

Do trzeciej kategoryi wyborców ziemskich powiatu zwinogródzkiego (5 — 10 dzies. ziemi) należy 1,320 osób, w tej liczbie 17 polaków i 1,303 rosyan. Pierwsi rozporządzają 1 głosem, drudzy — 170 głosami.

Narada w Zwinogródce.

Jak to doniosły wczorajsze telegramy, w Zwinogródce odbyła się pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego narada w sprawie wyborów. Gubernator udzielił zebranym przedstawicielom ziemstwa powiatowego wyjaśnień co do poprawiania list wyborczych, następnie narada przystąpiła do określenia miejsca i terminów zebrań i zjazdów wyborczych. Uchwalono urządzać je w Zwinogródce, przyczem wybory radnych od włościan mają się odbyć w dn. 12 czerwca. Zebranie dla wyborów powiatowych radnych ziemskich ma się odbyć w dn. 18 lipca.

W dn. 20 maja w Zwinogródce ma się odbyć zebranie przedwyborcze wyborców rosyjskich ziemian powiatu zwinogródzkiego.

Omyłki.

Do dnia wczorajszego złożono około 30 skarg na nieprawidłowe ułożenie list wyborczych powiatu kijowskiego. Skargi te dotyczą przeważnie opuszczenia skarżących na listach wyborczych, pomimo, iż posiadają oni wymagany przez prawo cenzus wyborczy. Gubernialny zarząd do spraw miejskich i ziemskich przesłał powyższe skargi powiatowemu zarządowi do spraw gospodarki ziemskiej.

Wobec takiej ilości skarg na ułożenie list wyborczych, powstał cały szereg wątpliwości co do prawidłowości samej procedury, stosowanej przy ich układaniu.

Wobec tego od wszystkich powiatowych zarządów do spraw gospodarki ziemskiej zarządano szczegółowych informacyi co do sposobów i metody użytej przy układaniu list wyborczych. Dotyczy to zwłaszcza osób wniesionych do list na podstawie posiadania nieruchomości, wzniesionych na ziemiach nadziałowych lub nienadziałowych.

Jednocześnie rozesłano zarządom powiatowym wyjaśnienie, iż czynszownicy wieczyści, zamieszkali na gruntach nadziałowych mają prawo brać udział tylko w zebraniach gminnych, na których wybierani są kandydaci na radnych ziemskich, nie mogą zaś uczestniczyć w zebraniach kuryi wyborczych, które obierają radnych ziemskich.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia rady miejskiej umieszczono sprawę zatargu między miastem a T-wem wodociągów. Rozpoczęła się dyskusya, która się zaciągnęła za północ. Wszystkie przemówienia opierały się na argumentach, przytaczanych już niejednokrotnie od lat kilkunastu i scharakteryzował je bardzo trafnie radny p. Szeftel: „w tem, co panowie mówicie i mówiliście dalej—wiele jest wody, lecz wody do picia miasto nie mogło i nie może dostać!"

Prezydent miasta zakomunikował zebranym, jaki jest obecnie stan sprawy. Przed paru tygodniami odbyło się dwa posiedzenia w tej sprawie pod przewodnictwem p. Gerbela. Na zebraniach tych wyjaśniono, iż o jakiembądź porozumieniu się z kontragentem miejskim co do dostarczania miastu wody w należytej ilości niema mowy. Jedyny sposób—jest to przerwanie umowy, co można uzyskać jedną tylko drogą—drogą wykupu.

Zachodzi różnica zdań co do ceny wykupowej i tu p. Gerbel zaproponował utworzenie sądu rozjemczego z przedstawicieli miasta i T-wa wodociągów pod przewodnictwem arbitra, lecz mówca uważa to wyjście za zbyt ryzykowne.

Scharakteryzowawszy dalej obecne stosunki między miastem a T-wem, p. Diakow otworzył dyskusyę nad pytaniem—co robić.

Z przemówień, których powtarzać nie będziemy, ponieważ nic w nich nie było nowego, wyłoniły się dwa wnioski. Jeden—udać się do pomocy sądu rozjemczego, zgadzając się zgóry na jego wyrok, drugi—wybrać komisyę z przedstawicielj miasta i T-wa wodociągów i upoważnić ją do zdecydowania sprawy z tem, aby opinia jej była rozpatrzona przez radę miejską.

Wnioski postawiono na głosowanie tajne. Większość głosów otrzymał drugi wniosek.

Do komisyi wybrano pp.: Djakowa, Brzozowskiego, Kicha, prof. Czernowa jako członków i p. Rzepeckiego na zastępcę.

W czasie dyskusyi między radnymi Dobryninem a Nowikowym zawiązała się polemika. W polemice tej p. Nowikow doskonale określił działalność swego przeciwnika: „Gdy chcemy go wybrać do jakiej komisyi — p. D. nie zgadza się na wystawienie kandydatury. Robić — nie chce nic, a stale intryguje, kręci, plotkuje".

W końcu zebrania odbyły się wybory: na prezesa komisyi teatralnej wybrano p. Kicha, na wiceprezesą p. Tollego. Na prezesa komisyi zarządzającej domem ludowym wybrano p. Józefiego.

Sesyę rady miejskiej zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26) Serwacego B. W.
Jutro 14 (27) Bonifacego M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 02
Zachód słońca o godz. 7 m. 52
Długość dnia godz. 15 m. 50

Kalendarzyk Historyczny.

13 (26) maja.

Roku 1569. Za panowania Króla Zygmunta Augusta Wołyń do Korony Polskiej wcielony.

Roku 1831. Krwawa bitwa pod Ostrołęką.

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku № 20 „Ludu Bożego" i zawiera: 1) Wróciły ptaki (wiersz) przez Or-Ota; 2) Pogadanki geograficzne; 3) Porządek objazdu parafii dekanatu Łuckiego i Kowelskiego przez J. Eks. księdza biskupa Żarnowieckiego; 3) Wiadomości polityczne; 4) Co słychać w Dumie i Radzie Państwa; 5) Wiadomości kościelne; 6) Z tygodnia; 7) Wiadomości krajowe; 8) Rozmaitości; 9) Ogłoszenia.

W dodatku I „Nasza Wieś": 1) W maju (wiersz); 2) Siew rzędowy przez Tomasza Podlasiaka; 3) Gawędy Starego Macieja „Szanujcie pracę"!; 4) List do Redakcyi; 5) Ceny zboża.

W dodatku II „Gazetka dla dzieci": 1) Jasiek (wiersz) przez Janinę Porazińską; 2) Widłak; 3) Ptasie jajka.

W dodatku III „Nauka wiary": Ewangelię na niedzielę piątą po Wielkiej Nocy i naukę.

— **Z P. T. G.** Wycieczka członków sekcyi kolarskiej odbędzie się w niedzielę d. 15 maja o godz. $8^{1}/_{2}$ rano. Punkt zborny plac Ratuszowy.

— **Walne zebranie**. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem ma się odbyć w „Ogniwie" walne zebranie „Koła Kobiet Polek". Wrazie niedojścia zebrania do skutku, takowe odbędzie się dn. 20 b. m. w tym samym lokalu i o tej samej godzinie i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

— **Konkurs projektów pomnika Szewczenki**. Komitet budowy pomnika T. Szewczenki w Kijowie ogłosił trzeci międzynarodowy konkurs projektów pomnika Szewczenki. Termin konkursu upływa o godz. 3 ej d. 20 grudnia s. s. 1912 r. Wielkość modelów powinna wynosić $^{1}/_{10}$ wielkości naturalnej, wysokość figury na pomniku—podwójna wielkość naturalna. Poza i ubiór poety pozostawione są fantazyi artysty, kosztorys budowy pomnika z brązu i kamienia 100—150 tys. rb.

Na konkurs została wyznaczona jedna nagroda—3 tys. rb.

Do projektów powinny być dołączone komentarze, wyjaśniające myśl artysty, oraz ścisły kosztorys budowy, licząc w tem wynagrodzenie artysty za wykonanie pomnika. Jury przysługuje prawo uznanie konkursu za niebyły, jeśli nadesłane projekty nie zyskują odznaczenia.

— **Wyjaśnienie**. Główny zarząd kolejowy wyjaśnił, iż przepis, na mocy którego urzędnicy kolejowi wyznaczeni na dyżury nocne winni mieć 4 godziny odpoczynku w ciągu nocy, nie wyłącza możliwości dyżurów całonocnych bez żadnego odpoczynku, byleby dyżury takie trwały nie dłużej niż 7 nocy z rzędu.

— **Środki ostrożności**. W celu zapobiegania wypadkom kolejowym w czasie reperacyi toru, naczelnik kolei Południowo Zachodnich polecił naczelnikom wydziałów ruchu i toru, naczelnikom dystansów, kontrolerom i rewizorom ruchu, aby zalecili podwładnym ścisłe przestrzeganie przepisów obowiązujących co do zagradzania miejsc, gdzie prowadzone są roboty, ustawienia sygnałów i t. p. i pociągali winnych niezachowania środków ostrożności do odpowiedzialności nawet w tych wypadkach, gdy niezachowanie tych środków nie było przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

— **Przeciw uchwale**. Kilku radnych zaprotestowało przeciw uchwale kijowskiej rady miejskiej w sprawie wybrania komisyi kompromisowej dla pertraktacyi z przedstawicielem T-wa wodociągów o nabycie przez miasto przedsiębiorstwa wodociągowego oraz przyznania tej komisyi prawa głosu doradczego. Żądają oni rozpatrzenia powtórnie sprawy wodociągów i przyznania komisyi prawa głosu decydującego. W sprawie tej odbędzie się dzisiaj nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.

— **W sprawie dróg**. Prezes komisyi ziemskiej drogowej, p. Demczenko w czasie bytności swej w pow. skwirskim, taraszczańskim i zwinogrodzkim zaznajomił się ze stanem robót drogowych, objętych przez powinność naturalną. Ponieważ obecnie kierownictwo robotami powierzono specyaliście technikowi, a w ostatnich czasach zaczęły napływać do ziemstwa pieniądze, od osób, które powinność tę wykonują, opłacając wartość przypadających na nich robót, więc roboty posuwają się raźno naprzód. Rozpoczęto budowę wielu mostów i grobel. W porównaniu z latami zeszłemi, roboty są w znacznie lepszym stanie.

— **Na Dnieprze**. Pomimo obfitych w ostatnich czasach deszczów poziom wody w Dnieprze wciąż się obniża. Ruch ładunków towarowych znacznie się ożywił, zwłaszcza zwiększył się spław materyałów budowlanych. Ruch osobowy bardzo znaczny, wszzstkie parostatki przychodzą i odchodzą z Kijowa przepełnione. Szczególniej dużo przybywa pątników do Kijowa i Czernihowa.

— REWIZYA KLUBÓW. Obecnie policya spiesznie dokonywa rewizyi klubów kijowskich. Wczoraj w nocy policya zjawiła się w klubie „Rosyjskim" przy ul. Puszkińskiej, prezesem którego jest F. Postnyj.

— NIEUDANA WIECZORNICA ESPERANTYSTÓW. Naznaczona na dzień wczorajszy wieczornica esperantystów nie odbyła się z powodu tego, że policya odmówiła pozwolenia z przyczyn formalnych.

— UWOLNIENIE. D. 11 maja z więzienia łukjanowieckiego do czasu, kiedy wyrok uzyska moc obowiązującą, uwolniono za kaucyą 300 rb. studenta Kryżanowskiego, który był sądzony z art. 129 kodeksu karnego i zostaje obecnie wysłany do Kamieńca pod nadzór policyjny.

— POŻARY. D. 11 maja w posesyi № 76

4 rub. 15 kop. do d. 15 września 1912 r.), co nie było dla giełdy niespodzianką, oczekiwano zwyżki, jednakże przewidywania te się nie sprawdziły. Tranzakcyi prawie nie zawierano; notowania dla stacyi kolei Południowo Zachodnich około 4 rub. 85 kop. na miesiące jesienne. Spekulanci wstrzymują się od tranzakcyi na kryształ przyszłej kampanii, rafinerzy również nie zdradzają żadnego zainteresowania, lecz natomiast chętnie przyjmują kryształ na przerób. Z rafinadą w dalszym ciągu panuje usposobienie przygnębione; poważniejszego zapotrzebowania ze strony kupców hurtowych niema. Narada rafinerów, jaka niedawno odbyła się w Kijowie, postanowiła wycofać z obiegu 10% ogólnej produkcyi rafinady, jednakże miejscowe sfery handlowe zapatrują się nader sceptycznie na możliwość urzeczywistnienia tych uchwał.

Komisya notowań przy giełdzie kijowskiej na ostatniem posiedzeniu zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 10,800 pudów, stacya Michajlenki, po 4 rub. 12 kop., na maj (Bank rosyjski—A. Mirkinowi);

2) 10,800 pudów stacya Husiatyn, po 4 rub. 13 kop., na maj (Towarzystwo „Lewada“ — Kijowskiemu bankowi prywatnemu);

3) 9,900 pudów, stacya Koreniewo, po 4 rub. 20 kop., na czerwiec (właściciel cukrowni — M. Josielewiczowi).

4) 15,000 pudów, stacya „Wiry“, po 4 rub. na wrzesień (właściciel cukrowni — spekulantowi).

Świadectwa cesyjne:

5) 10,000 pudów po 91 kop., na czerwiec (Szyrman—A. Mirkinowi).

6) 10,000 pudów, po 91½ kop., natychmiast (Łukocki—dom handl. Bregman i komp.).

7) 20,000 pudów po 80 kop., na grudzień—styczeń (bank—Towarzystwa cukrowni „Dżuryn“).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).

Na Bałkanach.

Cetynia. — (A. P.) — Boletinac z oddziałem, złożonym z 800 dobrze uzbrojonych albańczyków, zjawił się w Starej Serbii.

Cetynia. — (A. P.) — Przybył generał Janko Wukoticz, wezwany przez króla czarnogórskiego z Podgoricy. Przypuszczają, iż Wukoticz zostanie odwołany.

Cetynia. — (A. P.) — Korespondent Petersburskiej Agencyi Telegraficznej rozmawiał z ambasadorem tureckim Sadr-Eddin-bejem. Ostatni oświadczył stanowczo, iż dla Turcyi wojna byłaby niepożądana i absolutnie bezcelowa.

Jest rzeczą niewygodną znajdowanie się pomiędzy dwoma ogniami, nie można wszakże pozwolić, aby Czarnogóra naruszała neutralność. Wiadomo, iż Czarnogóra stale pomagała powstańcom. Czarnogóra chce otrzymać Albanię, ale Turcya nigdy nie pozwoli na to. Jeżeli Czarnogóra naruszy neutralność, Turcya będzie mogła prędko stłumić powstanie, ponieważ albańczycy będą mieli do wyboru, albo przejść do Czarnogóry, albo poddać się Turgutowi-baszy i uzyskać amnestyę po wydaniu broni.

Turgut basza jest człowiekiem humanitarnym. Ambasador jest przekonany, iż albańczycy-muzułmanie nie przejdą do szeregów powstańczych. Boletinac uczuwa brak amunicyi. Ambasador oczekuje na przyjazd z Kossowa sułtana, który, według pogłosek, wyjeżdża w poniedziałek do Salonik.

Petersburg. — (Wł.). — Pewien dyplomata serbski, mówiąc o sytuacyi na Bałkanach, oznajmił, że wystąpienie Rosyi z notą było dla pożądanem udzielić przestrogi Rosyi, która usiłuje zaimponować światu swem niesłychanie energicznem wystąpieniem przeciwko słabym.

Choroba Franciszka Józefa.

Wiedeń. — (Wł.) — Cesarz Franciszek Józef poważnie zachorował.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg.—(A. P.) — Członkowie sądu wyjeżdżali dziś do mieszkania gen. Klejgelsa dla zbadania go jako świadka. O g. 11-ej z rana sędziowie przysięgli w otwartych powozach, podsądni w ogromnym opancerzonym automobilu, oraz obrońcy i pełnomocnicy powodów na kilku motorach przybyli do willi Klejgelsa.

Po zagajeniu posiedzenia, Klejgels w uniformie galowym w ciągu półtory godziny składał zeznania stojąc, pomimo, iż przewodniczący prosił go, aby usiadł. Po złożeniu przysięgi Klejgels opowiedział, iż po raz pierwszy usłyszał o testamencie Ogińskiego od swego dawnego kolegi Wonlarlarskiego (ojca). Ten ostatni mówił świadkowi, iż odszukać testament jest bardzo trudno i prosił go o pomoc. Kiedy wyjaśniło się, iż testament znajduje się u ks. Pietkiewicza Klejgels przy pomocy wice-ministra spraw wewnętrznych Kurłowa, wezwał ks. Pietkiewicza do siebie. Ks. Pietkiewicz oświadczył kategorycznie, iż testamentu nie posiada i uprzedził, że sprawa jest nieczysta — wyjaśnień wszakże bliższych nie udzielił.

W kilka miesięcy po widzeniu się z ks. Pietkiewiczem Wonlarlarski doniósł świadkowi, że testament znajduje się u ks. Dąbrowskiego. Ks. Dąbrowski listownie potwierdził, iż powyższy testament jest oryginalny i przyszedł osobiście do Klejgelsa.

Kiedy testament miał być zatwierdzony, Wonlarlarski (ojciec) prosił Klejgelsa, aby zechciał być opiekunem. Wobec możliwości pogodzenia się z krewnymi Ogińskiego, Klejgels zgodził się zostać sędzią polubownym, ale na sąd rozjemczy nie zgodził się prokurator.

Obrona i Wonlarlarski (ojciec) zadają świadkowi cały szereg pytań.

Na zapytanie Wonlarlarskiego, czy prosił on świadka, aby testament został zatwierdzony wbrew prawu, świadek odpowiedział przecząco.

Po zbadaniu Klejgelsa ogłoszono przerwę.

Dalszy ciąg posiedzenia odbywał się w gmachu sądowym.

Petersburg.—(A. P.)—Po przerwie Wonlarlarski (ojciec) daje niektóre wyjaśnienia w sprawie zeznań Klejgelsa. Odczytano zeznanie gen. Kurłowa, który świadczył, że wmieszał się w tę sprawę dlatego, że Klejgels opowiedział mu o polskiej intrydze, której celem było przeszkodzenie przejściu majątku Ogińskich w ręce rosyjskie.

Żeby wyświetlić gen. Kurłowowi istotny stan rzeczy, Wonlarlarski syn złożył mu znany memoryał, który był następnie doręczony ministrowi spraw wewnętrznych.

Posiedzenie sądu przerwane zostało do dnia następnego.

Petersburg.—(A. P.). — Gubernator kurlandzki Nabokow, którego siostra jest żoną D. Wonlarlarskiego, zeznaje, że D. Wonlarlarski mówił mu niegdyś o ks. Ogińskim, jako o człowieku nieszczęśliwym, którego wpakowano do domu waryatów i prosił go o pomoc. W czerwcu D. Wonlarlarski powiedział świadkowi, że hr. Potulicki ma zamiar donieść, iż testa-

z d. 17-go kwietnia 1906 r. i 17 października 1906 r. o wolności wyznania. Odłączenie od prawosławia uzależnia się od żądania osoby zainteresowanej albo może nastąpić na skutek postanowienia samego kościoła prawosławnego. Przejście z prawosławia na inną religię chrześcijańską nie jest przez prawo ograniczone.

Obecność prawosławnych na nabożeństwach sekciarskich nie uważa się za rzecz karygodną; wszakże uczenie dzieci prawosławnych modlitw sekciarskich nie jest dopuszczalne. Co się dotyczy osób, odpadających od prawosławia, to władza administracyjna obowiązana jest jedynie sprawdzić wiek takowych, a następnie w ciągu najbliższego miesiąca ich deklaracye skierować do władzy duchownej.

Przekonywanie odpadającego od prawosławia należy do obowiązków duchowieństwa. Żydzi mogą przyjmować chrzest jedynie za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych z zachowaniem przytem specyalnych przepisów; dlatego też wydawanie żydom przez gminy sekciarskie metryk chrztu należy uważać za nadużycie.

Mienszykow wobec instytutów handlowych.

Petersburg.—(Wł.) — W „Now. Wrem.“ Mienszykow protestuje przeciwko nadaniu praw wyższego zakładu naukowego moskiewskiemu i kijowskiemu instytutom handlowym, gdyż takowe, zdaniem Mienszykowa ułatwiają żydom otrzymanie wyższego wykształcenia i w ten sposób przyczynić się mogą do zżydzenia inteligencyi rosyjskiej.

Nowokreowany marszałek szlachty.

Petersburg. — (Wł.) — Zięć premiera oficer von Beck mianowany został marszałkiem szlachty pow. szawelskiego.

Echa rewizyi.

Petersburg. — (Wł.) — „Riecz“ proponuje współpracownikowi „Now. Wrem.“ Slesarewowi zaprzeczyć pogłoskom jakoby brał udział w nadużyciach, jakie wykryte zostały w Towarzystwie tramwajowem w Petersburgu.

Rewizye i aresztowania.

Petersburg. — (Wł.) — Dokonano licznych aresztowań wśród robotników i inteligencyi. Przyaresztowano drukarnię soc.-rewolucyonistów korespondencyę i literaturę nielegalną.

Echa zamordowania Juszczyńskiego.

Petersburg. — (Wł.) — „Znamia“ żąda ogłoszenia śledztwa w sprawie zamordowania Juszczyńskiego.

„Znamia“ o dymisyi Łukijanowa.

Petersburg. — (Wł.) — „Znamia“ komunikuje, że nieoczekiwana przez niego dymisya Łukijanowa wywołaną została wskutek złożenia przez niego niezgodnego z prawdą raportu w sprawie sprzedaży ziemi należącej do jednej ze świątyń prawosławnych.

Zmiany.

Petersburg. — (Wł.). — Wskutek choroby ma zamiar opuszczenia swego stanowiska pom. oberprokuratora Synodu Rogowicz.

Petersburg. — (Wł.). — Z wiarogodnego źródła korespondent naszego pisma zaczerpnął wiadomość o zmianach, jakie wkrótce nastąpią w zarządzie kontroli państwowej. Ustępuje

...narza kredytów na nowe potrzeby oraz porządku rozstrzygania sprzeczności w poglądach między Dumą a Radą Państwa w sprawie rozmiaru kredytu.

Przyjęto w redakcyi komisyi art. 13, ustanawiający porządek włączania do preliminarza kredytów, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia pomiędzy izbami prawodawczemi w drodze przewidzianej przez artykuł poprzedni.

W sprawie art. 16-go, określającego porządek dokonywania, nieprzewidzianych przez preliminarz a nieulegających zwłoce wydatków, *wiceminister Weber* wypowiada się przeciwko zakazowi wydatkowaniu z sum funduszu 10-milionowego nawet takich kredytów, które odrzucone zostały przez izbę nie z pobudek zasadniczych, lecz na skutek okoliczności przypadkowych.

Po przemówieniu *Szyngarewa*, który oponował wiceministrowi art. 16 przyjęto w redakcyi komisyi.

W sprawie rozdz. II-go, zmieniającego termin roku budżetowego, przemawiają *wiceminister skarbu Weber* i *Aleksiejenko.*

Rozdział drugi przyjęto w redakcyi komisyi.

Po przemówieniu wiceministra *Webera*, który wypowiadał się przeciwko przyjęciu rozdz. IV i po mowie *Szyngariewa* rozdział IV przyjęto w redakcyi komisyi.

Następnie Duma uznaje projekt prawa za nagły, przyjmuje go w trzech czytaniach i przekazuje komisyi redakcyjnej.

(Oklaski w centrum i na lewicy).

Bez dyskusyi Duma przyjmuje jednomyślny wniosek komisyi w sprawie projektu prawa o kanalizacyi i wodociągach w Petersburgu. Projekt przyjęto ze zmianami wniesionemi przez Radę Państwa.

Następnie Duma również bez dyskusyi przyjmuje 23 drobnych projektów praw. Uznano za pożądane wnioski prawodawcze o wyasygnowaniu w 1911 r. 3 mil. rubli na nauczanie początkowe i o podziale powiatu radomyskiego gub. kijowskiej na dwa powiaty radomyski i czarnobylski.

W sprawie ostatniego wniosku prawodawczego *wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowskij* oznajmia, że rząd podejmuje się opracowania odpowiedniego projektu.

W drodze nagłości przyjęto cały szereg projektów praw.

Święcicki referuje projekt prawa o dokonaniu robót w porcie rewelskim.

Kariakin wypowiada się przeciwko, *Lerche* za przyjęciem projektu.

Minister przemysłu i handlu, oponując Kuriakinowi, dowodzi, że port rewelski posiada doniosłe znaczenie dla Rosyi.

Projekt przyjęto w redakcyi komisyi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko.*

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzami i podziałem powinności ziemskich w guberniach nieziemskich.

Zabierają głos *Bułat*, *Tyczinin*, *Makłudow*, *Januszkiewicz* i *Kuźmo.*

Wobec spóźnionej pory dalsze debaty nad projektami prawa zostały przerwane.

Przyjęto wniosek wyznaczenia posiedzenia wieczornego.

Gegeczkori poza porządkiem dziennym przypomina, że na pogrzebie literata Konowałowa został znieważony słowem i czynem przez pułkownika żandarmeryi Bazarewskiego. Mów-

Dnia 12-go maja 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	—.—
kup.	—.—
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1905 r.	—.—
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	—.—
Dyskonto prywatne	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	—.—
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	—.—
Cena najwyższa	—.—
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka 1909 r.	—.—
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne	—.—
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101½
Usposobienie małoczynne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
$4\frac{1}{2}\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	—

ROZMAITOŚCI.

Salamandra d'Annunzia. Poeta włoski oswoił w swej willi Settignano pod Florencyą małą salamandrę, która przyzwyczaiła się wchodzić na jego biurko i układała się tam na kawałku sukna. Gabriel d'Annunzio uważał to małe stworzenie za ducha opiekuńczego swego domu, to też i wszyscy domownicy uważali salamandrę za rodzaj świętości. Zwierzątko przebywało przez 4 lata w domu poety, kiedy zaś zakończyło swój żywot d'Annunzio wylewał gorzkie łzy z powodu bolesnej straty i wyprawił wspaniały pogrzeb ulubienicy swej, którą pochował w sklepionym otworze, mieszczącym się w olbrzymim kominku jego pokoju. Sklepienie zamyka płyta marmurowa, a misterny złoty kluczyk służy do otwierania miejsca spoczynku salamandry. Jest to dziwactwo przeczulonego poety, a może też chęć wywołania z góry obliczonego efektu oryginalności.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).

Na Bałkanach.

Konstantynopol. — (Wł.) — Turecki minister spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse“, że postawa Czarnogórza wobec Turcyi jest niżej wszelkiej krytyki.

Cetynia. — (Wł.) — Jeżeli Turcya nie wycofa swych wojsk z granicy czarnogórskiej, król zmobilizuje wojsko.

Cetynia. — (Wł.) — Według otrzymanych tutaj wiadomości, powstanie w Albanii przybiera coraz to większe rozmiary.

Sytuacya w Meksyku.

New-York.—(Wł.).—Z Mekyka donoszą, że z powodu odroczenia dymisyi Diaza wynikły w mieście zaburzenia uliczne. Podczas tłumienia rozruchów policya zabiła 12 ludzi.

Ludność Londynu.

Londyn. — (A. P.). — Według ostatniego spisu ludność m. Londynu wynosi 7,252,963 osób. W Anglii—36,075,269 ludzi.

Z Maroka.

Paryż.—(Wł.)—Z Kalatu donoszą, że dnia 24 maja n. st. zemmurowie dokonali napadu na oddział gen. Ditte w okolicach Sale. Zostało zabitych 5 żołnierzy, a w tej liczbie porucznik; raniono kapitana i 5 szeregowców. Tubylcy zostali odparci.

Zgon.

Moskwa.—(A. P.) — Zmarł wskutek gangreny znany historyk Kluczewski.

MIESIĘCZNIK
LITERACKI i ARTYSTYCZNY

wychodzi w Krakowie 15 każdego miesiąca pod redakcyą:

Dr. I. H. Retinhera. 2536

Współpracownicy: W. Berent, Ks. Dunikowski, J. German, G. Glass, F. Jasieński, J. Kasprowicz, E. Leszczyński, E. Ligocki, A. Lemański, B. Leśmian, J. Lorentowicz, W. Orkan, Pankiewicz, M. Pawlikowski, Z. Przesmycki, W. Rogowicz, prof. Dr. Rozwadowski, K. Sichulski, W. Sieroszewski, L. Staff, M. Szpyrkówna, A. Szczęsny, K. Przerwa-Tetmajer, M. Treter, W. Weiss. L. Wyczółkowski, St. Żeromski.

Stałe i oryginalne sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego **zagranicą:** A. Berenta, Fr. Bleya, J. Boiera, H. Gheona, G. H. Maira, M. D. Calvocoressiego.

W najbliższych numerach powieść **W. Sieroszewskiego:**

BAJKA O ŻELAZNYM WILKU.

Barwne reprodukcye i winiety artystyczne.

Prenumerata roczna rs. 10 (z przes. rs. 12) Kor. 24 (z przesył. 26).
półroczna „ 5 „ „ 6 „ 12 „ 13

Administracye: na Królestwo Pol. i Ces. Ros. **E. Wende i Sp.**, Księgarnia **Warszawa** Krak.-Przedmieście № 9; na Galicyę i kraje do Zw. poczt. nal.: **S. A. Krzyżanowski. Kraków**, Rynek.

Numery okazowe bezpł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Solec

miejscowość lecznicza
POLSKI PIATIGORSK.
Wody siarczano-słone i kuracya błotna

Dla północno-zachodniej Rosyi bliżej i znacznie taniej od Kaukask. Piatigorska. Sezon od 7 (20) maja do 7 (20) września. Choroby leczone wyjątkowo skutecznie w Solcu: reumatyzm mięśniowy i stawów, artretyzm, przymiot w najcięższych postaciach i komplikacyach, choroby skórne, skrofuły, rachityzm, choroby nerwowe. **Ceny niskie:** wygodny pokój z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 60 rb. miesięcznie. Komunikacya przez st. Kielce, dr. żel. Nadwiślańskiej, skąd szosą kilka godzin samochodem lub końmi. Informacyi udziela Zarząd zakładu leczniczego w Solcu; st. poczt. Stopnica gub. kieleckiej. 1967

DO SPRZEDANIA 2358

8-mio silny garnitur Ramsohn'a i 10-cio silna młocarnia Marshall'a

w folwarku Dubińcach dóbr Medwińskich hr. K. Branickiego. Poczta Medwin gub. Kijowskiej. Stacya Pol. Zachod. Kol. Żel. Olszanica.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

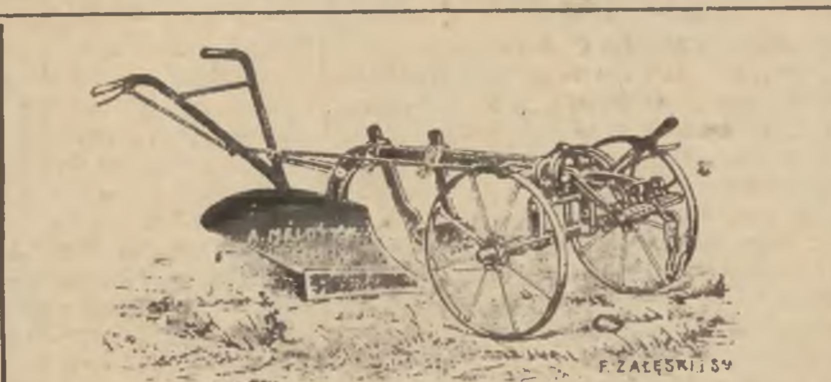
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . . **rb. 1.50**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4



PŁUGI ALFREDA MELOTTE

w Gembloux

podniosły kulturę Belgii o 100%. W Królestwie Polskiem w krótkim czasie około 100 dominiów przeszło na orkę wyłącznie

Melottami.

TRZY TYPY ODKŁADNIC. 1978

Pozatem polecamy na ziemie wołyńskie, podolskie i ukraińskie następujące niezbędne narzędzia: walce (ugniatacze) Campbella, brony **„Rotaria"** — Nowość!! Kultywatory **A. Mélotte,** siewniki rzędowe czeskie i do nawozów sztuczn. Żądajcie cenników!

F. Załęski i S-ka Warszawa, Al. Jerozolimska 65.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1

Składy fabryczne narzędzi rolnicz. **A. PROKUPEK w Kijowie**, ulica Bezakowska № 31, w pobliżu dworca kolejowego.



Polecają uznane za najlepsze: **Parowe Garnitury** znan. fabr. **Gletera w Hasson, Motory naftowe** szwedz. fabr. **„Fenix".** **Aparaty młyńskie, żarna, prasy, olejn. siewniki do saletry** 2-u i 4-ro rzędowe. Rozpaszniki syst. Planet, Czernowskiego i Drzewieckiego. **Wirówki** szwedz. **„Domo"** bez wstawek i gumek. Kosiarki, żniwiarki, grabie ameryk. **Plano,** części zapas. Młocarnie, kieraty, wialnie, pasy i wagi po cenach przystępnych. 2242

Młoda panienka um. szyć, posz. posady na wyjazd. Tryniecka 3 B m. 3. 2594

Kraków Wolska 24. Pierwszorzędny pensyonat Zatheyowej. Pokoje eleganckie, kuchnia wykwintna. 2592

Potrzebny od 1 lipca r. b. **pomoc. buchaltera** kawaler, młody, energ. fachow, z teoret. i prakt., znajom. buchalt. gospodar. Pensya 50 rb. mies. Oferty z wykaz. curriculum vitae i dołącz. kopii świadectw nadsyłać do 1-go czerwca pod adr.: Cudnów, gub. wołyńsk. Zygmuntowi Natroszewskiemu w Karpowcach. Pożąd. pis. na masz.

Ślusarz-mechan., polak, znający się na centralnem ogrzewaniu prosi WW. PP. inżynierów o jakiekolwiek zajęcie. Adres: Dmitrijowski zaułek № 6 M. Jabłoński. 2593

Sprzedaje się: Byk 3-ch miesięczn. cielica 1-no miesięc. rasy szwajcarskiej. Łukijanowskiego cyrkułu. Połowiecka ulica № 23. 2590

Kursistka (skończ. 8 klas. gimnaz.) poszukuje na lato lekcyi na wyjazd. Żylańska 61 m. 14. J. F. 2600

Kucharka poszuk. posady, dobrze gotuje, ma świadectwa. Funduklejowska 47. Karłowski. 2599

Poszuk. posady ekonoma. Adres: „Lud Boży". A. Z. 2003

Student filolog

uniw. kij. z Warszawy poszukuje kondycyi na lato. Może udzielać lekcyi języka i literatury polskiej. Adres: Nesterowska № 40, m. 13. Alfred Pawlicki. 2601

Pensyonat „Zofijówka" w Iwoniczu

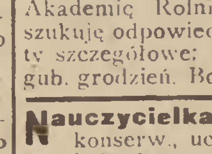
W pięknej nowej willi na wzgórzu, na uboczu, a jednak tuż koło centrum zakładu położonej, od wschodu otwartej. Przed willą duży ogrodzony plac słoneczny, z dwiema altanami i barwnymi parasolami do zabaw dla dzieci; z tyłu willi łąka i las iglasty. 25 pokoi mieszkalnych. Sala jadalna, elektryczne oświetlenie. Smaczne, zdrowe, urozmaicone pożywienie. Obfitość jarzyn. Nabiał z dóbr iwonickich. Dla mniejszych dzieci specyalne menu. Ceny przystępne. Zgłoszenia pod adresem":

Pensyonat „Zofijówka" w Iwoniczu 2502

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

Biuro Pracy

przy Towarzystwie pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna № 24 m. 4, od 12 — 2 codziennie. 2383



Odnowienie Wynajem i nauka F. Janicki Kreszcz. 48 w pod. 2404

Ukończywszy średnią szkołę rolniczą Kontalera w Warszawie, następnie Akademię Rolniczą w Taborze, poszukuję odpowiedniej praktyki. Oferty szczegółowe: Kamieniec-Litewski, gub. grodzień. Bogusławski. 2431

Nauczycielka muzyki świadect. konserw., ucz. prof. Mich., franc. (dypl. Sorb.) angiel., wyjedzie na lato. Warszawa, Książęca 7 m. 6. 2433

Rządca-rolnik

polak, 40 lat z długolet. prakt., nab. w postęp. mająt. na Podolu, znając wszelkie gałęz. gospod., może przyjąć odpow. posadę w majątku lub zarząd domu; obec. zarządz. poważ. firmą przemysłow. w Kijowie. Łaskawe oferty: Kijów, Funduklejowska 18 m. 6 dla Rządcy. 2464

Dom osobny 9 pok., 2 kuch., weran., wyg., wanny, woda, lód magiel, lub 2, 4, 5 pok. Mała-Dorohożycka 19—A. 2470

Do wydzierżawienia

na wygodnych warunkach młyn walcowy wodny i parowy, pszeniczny i żytni koło powiatowego miasta; przemiał roczny 200,000 pud. Adres: p. Radomyśl, Papiernia, Piekarski. 2493

Kondycyi na lato, na wieś, poszuk. ucz. 8 kl. w intel. polsk. domu. M.-Błagowieszcz. 93 m. 9. E. S. 2518

Poszukuję lekcyi na wyjazd pos. pols. i franc., począt. przed. gimnaz. (naj. 3 — 4 g. dzien.) lub specyal. muz. (i akomp.) Bulw. Kudr. 14 m. 12. Sława D. 2580

E. Herse

4 Prorezna 4.

BLUZKI

Koronkowe od	3.—
Batystowe od	3.90
Zefirowe	3.50

KOŁNIERZYKI

ŻABOTY

RIDICULE

SABRETACHE 2358

Wachlarze letnie od 05 kop.

Ogromny wybór.

Ceny bez współzawodnictwa.



Praktyczny podarunek!

Oryginalne butelki **„Termos"** tylko ze stempl **„Thermos Patent"**

Niezbędny przedmiot w podróży, na polowaniu i. w każdym domu konserwuje bez ognia gorące 24 godz. i. bez lodu chłodne 2 tygodnie.

Cena 3 rb. 50 kop. 114

Zawsze w największym wyborze, w magazynie wyrobów metalowych.

Ed. BRABEC Kreszczatyk № 44, tel. 414.

Politechnik, rosyanin, poszukuje kondycyi w polskiej rodzinie. Złatoustowska 2 m. 16. 2571

Korespondentka

potrzebna zaraz na 2—3 g. dzien. do ros., pol., niem., kor. masz. Hammond. Zgłosz. skrzynka poczt. 148. 2584

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **księgar J. Zawadzkiego**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.